

Opus Dei

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Ci którzy rzekomo walczą w imię Boga
są najbardziej zaciętrzewionymi ludźmi na Ziemi;
wydaje im się, że słuchają tylko boskich przykazań,
głusi są przeto na słowa ludzkie.*
S. Zwieg

Watykan i okolice

1.

Św. Josemaria Escriva de Balageur y Albas, markiz de Peralta (9.1.1902-26.6.1975) to założyciel (2.10.1928 r.) jednej z najbardziej tajemniczych, a działających aktualnie organizacji w ramach Kościoła katolickiego, pozostającej w stałym zainteresowaniu mediów, które z jednej strony w sposób hagiograficzny i bezrefleksyjny ukazują codzienność tej organizacji i kreślą wizję założyciela na zasadzie schematycznych żywotów świętych znanych od niemal dwóch tysięcy lat, a z drugiej — próbują rysować wizerunek tajemnej sekty — niemalże mafijnego pochodzenia — starającej się wszelkimi siłami uzyskać władzę w Kościele i nad światem. **Ani jeden ani drugi wizerunek nie jest zapewne (jak zawsze w życiu) prawdziwym. Choć trzeba przyznać, że aura tajemniczości i ekskluzywizm czynią tę organizację podatną na różnego rodzaju pomówienia, nieobiektywizm czy podejrzenia o różnego typu „machinacje”.** Nie ulega też wątpliwości, iż pokaźny odsetek członków Opus Dei ulokowanych w różnego rodzaju kierowniczych gremiach, elitach czy wśród tzw. „ludzi ze świecznika” budzić może podejrzenia o „nadmierny” apetyt na władzę. Na rząd dusz. A totalny i skrajnie paternalistyczny charakter sprawiają, że groźne w swoim wymiarze słowa ks. E. Drewermanna o tym iż „...Nigdy ludzie nie rządzą w sposób bardziej absolutny i totalny niż wtedy gdy mówią, że rozkazują w imieniu Boga, a więc mogą wymagać bezwzględności posłuszeństwa” [1] mogą wywołać dreszcz niepokoju. Zwłaszcza dla zajmujących się profesjonalnie i badających codzienność praktyk stosowanych w Opus Dei.

Prałatura Świętego Krzyża i Dzieło Boże (w skrócie Opus Dei) została założona w Hiszpanii 2.10.1928 roku jako świecki zakon męski. Od początku swej działalności hierarchia kościelna darzyła ów twór co najmniej niechęcią i podejrzliwością. Rok 1941 stanowi pierwszą cezurę w historii organizacji — Pius XII legalizuje ją jako Związek Pobożny. W dwa lata później powstaje Kapłańskie Stowarzyszenie Świętego Krzyża oraz żeńska struktura wewnątrz organizacji. **W 1946 roku centrala, która pozostawała pod wybitną kuratelą władz frankistowskiej Hiszpanii i z którą Opus Dei związany był niezliczoną ilością powiązań, zostaje przeniesiona do Rzymu.** Pius XII 16.5.1950 roku aprobuje i ostatecznie nadaje organizacji pierwszy status kościelno-prawny oraz eryguje Opus Dei jako „instytut świecki” Kościoła katolickiego [2]. Papież E. Pacelli pozostawał z JM. Escriva de Balageur w znakomitych relacjach.

Następne dwa pontyfikaty — Jana XXIII i Pawła VI — przynoszą Escrivię więcej rozczarowań niż sukcesów. Jan XXIII miał do Opus Dei nader wstrzemięźliwy stosunek. Jego jowialność, otwartość i progresywizm nie mogły pogodzić się z tajemniczością, zachowawczością i zasklepieniem wyniesionym z mentalności iberofaszystowskiej. Paweł VI w swym intelektualizmie byłby bliższy proponowanemu przez Dzieło Boże programowi „odnowy” Kościoła, ale przyrodzona ostrożność, długoletnia praktyka w watykańskiej dyplomacji i wyraźna niechęć kleru diecezjalnego i kurialnego do wszelkich organizacji wyjętych spod jurysdykcji biskupiej wzięły górę.

Dopiero wybór K. Wojtyły [3] na papieża spowodował, że sprawy związane z Opus Dei szybko zaczęły się posuwać ku pozytywnemu finałowi. Już w sześć lat po śmierci założyciela (19.2.1981 r.), co jest niespotykanym w praktyce kościelnej wydarzeniem, rozpoczyna się proces kanonizacyjny JM. Escrivy de Balageura. 28.11.1982 roku organizacja zyskuje rangę Prałatury Personalnej w oparciu o konstytucję apostolską *Ut sit validum*. Staje się tym samym samodzielnym arcybiskupstwem bez terytorialnych ograniczeń. Wiąże się to jednocześnie z wyjęciem jej spod jurysdykcji diecezjalnych biskupów i podporządkowaniem bezpośrednio Racionalista.pl

rzymskiej centrali. Opus Dei podlega tym samym Kongregacji ds. Biskupów i zostaje wyłączone spod reguły zakonnej. Mimo to w poszczególnych krajach rezydują wikariusze regionalni oraz kapłani krajowi [4]. Na tej linii powstają więc poważne napięcia, znane już z historii Kościoła podczas tworzenia poszczególnych zgromadzeń zakonnych (przede wszystkim dotyczyło to dominikanów, franciszkanów, a zwłaszcza jezuitów). Dlatego stosunek kleru diecezjalnego jest do tej organizacji kościelnej — poza zdeklarowanymi członkami lub sympatykami — najczęściej chłodny i zdystansowany (przykładem tego niech będzie spotkanie następcy JM. Escrivy bp. A. del Portillo z Prymasem S. Wyszyńskim we wrześniu 1979 roku w Polsce).

6.10.2002 r. Jan Paweł II kanonizuje JM. Escrivę de Balaguera jako świętego Kościoła katolickiego i uświetnia wcześniej (luty 2002) rok kanonizacji Escrivy uroczystością ku czci stulecia jego urodzin. Postawa i droga życiowa, credo i dorobek intelektualny Escrivy de Balaguera pozostają więc odtąd oficjalną wykładnią i cnotą do naśladowania dla całej wspólnoty.

2.

Podstawą działalności Opus Dei jest posłannictwo ewangelizacyjne. Ale jest ono realizowane w szczególnych warunkach i w specyficznej formie. Polega ono przede wszystkim na krzewieniu wśród wiernych zasad życia zgodnego z wiarą katolicką, przyczynianie się do ewangelizacji środowisk, w których tkwią świeccy członkowie Dzieła (to przykład na ofensywny i utajniony prozelityzm [5]), dążenie do absolutnego zespolenia z Bogiem, uświęcanie pracy zawodowej przez wprowadzanie do niej zasad Ewangelii, przepojenie jak największej liczby mężczyzn i kobiet (wszystkich stanów, profesji i o różnorodnym cenzusie wykształcenia) duchem ewangelicznym i aktywna praca na rzecz Kościoła. W tym celu Opus Dei prowadzi uniwersytety (Hiszpania, Włochy, Meksyk), ośrodki doskonalenia zawodowego (zwłaszcza w rejonach o wysokim bezrobociu), szpitale, fundacje, szkoły, przedszkola, żłobki, sierocińce, kluby. Silne wpływy notuje w Szwajcarii, Lichtensteinie, Filipinach, Chile czy Peru (np. w Lichtensteinie utrzymuje Międzynarodową Akademię Filozoficzną, na Filipinach założony został ośrodek myśli polityczno-społecznej — Center for Research and Communication, w Szwajcarii prężnie działa fundacja zbliżona do kół bankowych pod nazwą Limmat, w Monachium - podobna w charakterze fundacja Rhien-Donau Stiftung itp.). Dzieło Boże dba o wysoki poziom naukowy i profesjonalizm podległych mu placówek edukacyjnych. Stara się poprzez te działania wnikać w środowiska elity współczesnego świata, aby w ten sposób oddziaływać na kierunki rozwoju i postępu myśli ludzkiej. Niektórzy w związku z tym podkreślają nadreprezentatywność w ruchu przedstawicieli wolnych zawodów, polityków, ekonomistów, prawników, ludzi mediów czy reprezentantów elit gospodarczych. Opus Dei zależy po prostu na wpływach [6]. Według ks. P. Prieto w Polsce jest to ok. 50 proc. ogółu członków. Od razu jednak dodaje, iż chodzi przede wszystkim o wpływy w środowiskach opiniotwórczych i inteligenckich.

Członkostwo w Opus Dei występuje w trzech różnych formach. Chodzi o — jak stwierdzają dokumenty organizacyjne — różne sposoby przeżywania powołania chrześcijańskiego w zależności od sytuacji osobistej członka Opus Dei.

Supernumerariusze — są to najczęściej zamężne kobiety i żonaci mężczyźni żyjący pośród zwykłych ludzi. Ich misją jest uświęcanie rodziny i życia codziennego. Stanowią 70% członków Opus Dei. Oni realizują podstawowe apostołstwo organizacyjne — w rodzinie i pracy zawodowej.

Przyłączeni — są osobami żyjącymi w celibacie. Jak podają dokumenty Opus Dei są przeznaczeni bardziej niż Supernumerariusze do prac związanych ze specjalnym apostołstwem. Każdy z nich mieszka bądź ze swoją najbliższą rodziną, bądź tam gdzie okoliczności zawodowe tego wymagają. Wówczas organizacja udziela takiemu członkowi *lokum* w swoim ośrodku. Kobiety z tej kategorii członków poświęcają się zazwyczaj pracom na rzecz ośrodków czy placówek prowadzonych przez Dzieło.

Numerariusze — to również bezzenni mężczyźni i niezamężne kobiety, ale traktowani jako elita elit (już sama przynależność do Dzieła Bożego poczytywana jest za wyróżnienie). Są w pełni gotowi do wszelkich form pracy apostołskiej, w każdym miejscu i czasie. Mieszkają tylko w ośrodkach Dzieła, podlegając określonym przepisom i wewnętrznym prawom (np. nie mogą posiadać swego konta bankowego, ich pobory są przekazywane organizacji, są w pełni dyspozycyjni jak funkcjonariusze, najczęściej swój spadek czy posiadane dobra doczesne przekazują na rzecz Opus Dei lub osoby wskazanej przez organizację itd.). To oni są przede

wszystkim forsowani w hierarchii zawodowej przez Dzieło Boże jako kadrowi, o specjalnym statusie członkowie, mający za zadanie największy wpływ na otoczenie.

Z innych czynności, którym podlegają członkowie organizacji należy wymienić cotygodniową spowiedź u księdza-członka organizacji oraz aktywne uczestnictwo w spotkaniach wspólnoty (np. coroczne, trwające miesiąc, rekolekcje) czy prace na rzecz Dzieła (w zależności od potrzeb).

Poza tym do Opus Dei należą osoby duchowne lecz stanowią jedynie ok. 2% członków co jest niezwykle specyfiką tej organizacji (obecnie Dzieło Boże zrzesza ok. 80.000 członków na całym, świecie [7]). W naszym kraju Opus Dei działa oficjalnie od kwietnia 1990 roku. Formalnie i jawnie do członkostwa (w formie określonej statutowo) przyznał się jedynie W. Gaweł, b. prezes TV Familijnej, choć jak wynika z biuletynów Opus Dei w Polsce pozostaje w elitach decyzyjno-medialnych (najszerzej rozumianych) ok. 300 członków). Sympatykami Dzieła na pewno (bo do członkostwa w OD poza wymienionymi do tej pory się nie przyznał nikt) pozostają posłowie K.M. Ujazdowski, M. Jurek, J. Łopuszański czy J. Polaczek. Inni prominentni animatorzy życia publicznego kojarzeni z Opus Dei to W. Walendziak (i jego środowisko), J. Sellin, J.M. Jackowski, M. Srebro czy kierownictwo Banku Millennium. Bardzo pochlebnie o działaniach, celach i strukturach organizacji wyrażają się J. Gowin, G. Rokosz-Kuczyński czy J. Szafraniec. Polski „ślad” Opus Dei znaczy także prezesa portugalskiej firmy Eureco J.L.R. de Carvalho Talone, przewijającej się w prywatyzacji PZU. Z europejskich prominentnych przedstawicieli wymienić należy takich polityków jak: z Austrii — A. Mocka i M. Flaminga, z Francji — R. Barre'a i M. Poniatowskiego, z Niemiec — A. von Walpurg-Zeila, z Włoch — A.P. Bartoniego, z Portugalii — R. Carneiro, H. Lopeza i A. da Costę, z Hiszpanii - I. Tocino i F. Trillo, z Luksemburga — J. Santera. Jak widać wśród samych prominentnych polityków (to ci, którzy pełnią bądź pełnili funkcje ministerialne w poszczególnych rządach lub w brukselskiej centrali UE) reprezentacja Opus Dei jest nad wyraz liczna [8].

Aby przynależać do Dzieła Bożego należy wystosować dobrowolną prośbę do władz Prałatury, popartą stosowną rekomendacją członka organizacji. Tu właśnie wyjawia się aktywny udział członków Opus Dei w werbowaniu i przyciąganiu nowych członków. Włączenie kandydata w struktury odbywa się w kilku etapach. Od chwili pisemnej prośby o przyjęcie w poczet organizacji do wstępnej inkorporacji mija ok. pół roku. Po roku nowy adept podpisuje pisemną umowę w zakresie przynależności z określeniem zadań i charakteru członkostwa. Ostateczna inkorporacja - teoretycznie zakłada się, iż jest dożywotnia — odbywa się 5 lat, inkorporacji. Nie wolno przyjmować osób poniżej 18 roku życia, choć wielu specjalistów uważa, iż Opus Dei prowadzi aktywną politykę werbunkową wśród młodzieży i dzieci (pod kątem przyszłych kadr) w prowadzonych przez siebie ośrodkach, m.in. służą temu oazy czy różnego rodzaju organizacje sprzężone z Dziełem.

Nie wszystkie dokumenty są ujawniane. Organizacja otoczona jest nimbem tajemniczości, ekskluzywizmu, eksterytorialności (w Kościele) i wybrania. Działalność odbywa się bez sztydów, wśród elit, często bardzo majątnych, z dala od podstawowych nurtów życia kościelnego. Na porządku dziennym są zmowa milczenia [9] i klientyzm. To budzić musi zawiść, podejrzania i niechęć.

3.

A jaki jest stosunek Dzieła do podstawowych pojęć immanentnych współczesnej rzeczywistości, określających demokratyczny i pluralistyczny porządek wolnego świata? Do wolności, demokracji, równości, swobody myślenia i otwartości na świat. Do postępu, rozwoju ludzkiej myśli, moralności czy kultury. Warto zacytować kilka sentencji autorstwa założyciela Opus Dei z zawartych w licznych książkach napisanych przez Escrivę. Są one najczęściej podane w formie krótkich przypowieści, partyjnych wytycznych, w zmilitaryzowanym i wyniosłym języku. Szwajcarski teolog katolicki, konserwatywnej proweniencji U. von Balthazar określił najbardziej znaną książkę Escrivy pt. *Droga* jako „...zbiór szorstkich, marszowych rozkazów” [10]. I taka jest cała ideologia Opus Dei: szorstka, paternalistyczna, beznamietna, hieratyczna i skrajnie konserwatywna.

Zasadniczym problemem jest podporządkowanie. Oto co mówi na ten temat założyciel Dzieła: „...Posłuszeństwo — oto najpewniejsza droga. Posłuszeństwo przełożonemu — to pewna droga do świętości. Posłuszeństwo w pracy apostołskiej — to droga jedyna gdy chodzi o dzieło boże, duch musi albo słuchać, albo odejść” [11]. Na tych założeniach opiera się

struktura, funkcjonowanie i myśl przewodnia tej organizacji. Bezrefleksyjne poddanie się przełożonemu, opiekunowi duchowemu, starszemu w hierarchii. Czyli jest to powrót do tradycjonalistycznego spojrzenia na Kościół, gdzie lud boży był tylko świecką masą, a iluminacji i predystynacji doświadczały jedynie duchowni. To jest więc zaprzeczenie całości dorobku nowoczesnej kultury i cywilizacji Zachodu, deprecjacja osoby ludzkiej jako kreatywnego podmiotu doczesnej egzystencji i dzieła stworzenia. Wreszcie — to zaprzeczenie podstawowych idei Vaticanum II.

Uległość, podporządkowanie, kwietyzm w myśleniu o sobie jako osobie ludzkiej, brak radości życia i bezgraniczna ufność w hierarchię to codzienna praktyka Opus Dei. Z takiej postawy rodzą się patologiczne zachowania i osobowości. Stąd czerpią pożywienie poglądy na wolność, pluralizm, demokrację. „Kapłan jest zawsze drugim Chrystusem” [12], „Potrzeba ci opiekuna, który zna twoją działalność apostolską...” [13] itd. itd. Można bez cienia błędu stwierdzić, iż jest to przykład na fundamentalizm w szeregach katolicyzmu, groźny z tytułu ekskluzywizmu, elitarności, wysokiego poziomu intelektualnego — czyli mający siłę przyciągania i realną moc kreacji przyszłości. Usadowiony w elitach i środowiskach opiniotwórczych.

Poglądy ekonomiczno-polityczno-społeczne zdecydowanej większości liderów, a tym samym i członków Opus Dei, to koktajl neoliberalizmu w ekonomii, skrajnego konserwatyizmu i integryzmu w polityce i religii oraz paternalizmu i zachowawczości w sprawach społecznych. Miarodajnym miernikiem jest stosunek do roli kobiet w życiu organizacji, świata czy życiu codziennym. Numerariuszki służące w ośrodkach Opus Dei przeznaczone są jedynie do prac uznanych za kobiece: usługiwanie bezżennym mężczyznom, zamieszkującym w ośrodku, duchownym, prace domowe, porządki, prowadzenie kuchni etc. Klauzury męskie i żeńskie są w ośrodkach ściśle rozdzielone. Podobny charakter stosunków damsko-męskich ma życie osobiste supernumerariuszy — seks traktowany jest jedynie jako prokreacja, zbliżenia mają mieć charakter beznamiętny, czysto formalny i jedynie w okresach płodności, cotygodniowe spowiedzi służą kontroli tych zaleceń (spowiedź odbywa się jedynie u kapłanów związanych z Dziełem). Organizacja na wzór orwellowski stara się kontrolować wszystkie poczynania swych członków, w najdrobniejszych szczegółach i w jak najszerszym wymiarze. Wzrasta tym samym dyspozycyjność, oddanie sprawie i realizacja zakreślonych celów.

Jakiegokolwiek odruchy serca, miłość, radość czy serdeczność są piętnowane i ganione jako egzemplifikacja słabości, egoizmu czy niewłaściwej gradacji wartości. Przełożeni starają się do minimum ograniczyć kontakty między płciami, wietrząc w tym grzech, rozpustę i szatańską ingerencję. Jest to typowo manichejski, charakterystyczny dla zamkniętych i sekciarskich wspólnot sposób patrzenia na świat. Sięga się w tym aspekcie po różnorakie metody kontroli i podporządkowania członków: reglamentację, osamotnienie, zastraszanie, upokarzanie, stały nadzór, psychologiczny szantaż i samoudręczenie. Jeśli należy się do Opus Dei nie można być wolnym, zwłaszcza w sferze uczuciowej, emocjonalnej i mentalnej. Jak stwierdza Escriva „...Człowiek, który kocha depce samego siebie” [14].

Na żart zakrawa więc informacja zawarta na internetowej stronie polskiej sekcji Opus Dei, iż chrześcijanie przynależący do Opus Dei działają w wolności, a ich decyzje są indywidualne i absolutnie wolne. Jednocześnie podkreśla się, iż działanie to jest w imieniu Chrystusa, Kościoła i przełożonych, którym winni są posłuszeństwo. Przełożony jest bowiem ramieniem Jezusa, namiestnikiem, żywym dowodem jego obecności.

Założyciel Opus Dei tak widzi zakorzenienie członka Opus Dei w rodzinie, rodzinnej tradycji czy spojrzenie na więzi rodzinno-towarzyskie: „...Dlatego kiedy przychodzi chwila osobistego poświęcenia się Bogu, nie zasłaniaj się miłością którą jesteś winien rodzicom. Winna być ona doskonałą. W przeciwnym razie nad miłość Boga będziesz przedkładał miłość rodziców.....” [15]. Najważniejszym jest wybranie [16], stygmatyzacja boskim wskazaniem, elitarność przynależności do Dzieła Bożego. Już sam fakt członkostwa w organizacji o tak skonstruowanej idei przewodniej i zamyśle działania, uosabia posiadanie prawdy, przewodnictwa innym, nadawania kierunku i bycia wodzem [17].

Jak wspomniano stosunek organizacji do kobiet jest syntezą manicheizmu, skrajnego seksizmu i wątpliwego dorobku Arystotelesa w tej materii. Kobieta jest więc istotą gorszą *a priori* niż mężczyzna. Stąd wynikają w dalszej kolejności poglądy na temat seksu, antykoncepcji, a także określone pojmowanie pojęć wolności, swobody w konstruowaniu i ekspresji myśli, obyczaj, opisu otaczającego nas świata.

4.

Opus Dei jest fundamentalistycznym odbiciem otwarcia jakie dokonało się w epoce modernizmu i postmodernizmu w kulturze Zachodu. To inkarnacja tendencji jakie mają miejsce również w innych kulturach (np. strukturę, formy działania czy cele przyrównywać z grubsza można z islamskimi organizacjami typu Bractwo Muzułmańskie). Wewnątrz wspólnotowa opozycja wobec orientacji mających miejsce w katolicyzmie — zachodzących pod wpływem wspomnianych zmian w całej kulturze łańcisko-atlantyckiej jak i w wyniku przemian w Kościele po Vaticanum II — nabrała tempa w latach 80 i 90 XX stulecia. Według J.F. Lyotarda [18] sprzyja temu także deprecjacja obiektywnej wiedzy naukowej jako wartości, zastąpienie poważnej refleksji kuglarskim gromadzeniem danych, będącym towarem na sprzedaż, logiki wywodu — montażem i manipulacją okruciami informacji, racjonalizmu - okultyzmem, mistyką i zjawiskami parapsychologicznymi. Nie trzeba dodawać, iż w zaistniałej sytuacji spory udział mają postmoderniści, których prominentnym reprezentantem jawi się ów francuski filozof.

Dzieło Boże to synteza modnego neokonserwatyizmu w ekonomii i gospodarce oraz anachronicznej wizji religii i jej funkcjonowania. Jest to uduchowiony, uchryścyniony i wybitnie autorytarny model funkcjonowania wspólnoty, grupy, jednostki, podlany „technokratycznym sosem”. Jest odpowiedzią tych środowisk, które nie pogodziły się z postępującym, rozwojem i permanentnym upodmiotowianiem osoby ludzkiej w dzisiejszej dobie. To przeniesienie w postmodernistyczny tygiel i otwartość współczesnego świata modelu średniowiecznych tajemnych bractw bądź kontrreformacyjnych konfraterni, które towarzyszą Kościołowi rzymskiemu przez całą jego historię. Opus Dei jawi się więc jako „Jezuici naszych czasów”, będąc jednocześnie „znakiem czasu” epoki globalizacji, liberalizmu i pluralizmu (oczywiście nie o takich „znakach czasu” myślał Jan XXIII przypominając ową biblijną sentencję).

Jezuici jako zakon i niezwykle ważna struktura w Kościele, w wyniku określonych zdarzeń w historii oraz rozwoju myśli ludzkiej w XX wieku, zostali przez Jana Pawła II sprowadzeni na „boczny tor”. Zastąpił ich Opus Dei. I nie bez racji coraz więcej osób w Kościele i poza nim głosi tezę, iż to „korporacyjne dzieło apostołskie” za 75-100 lat będzie postrzegane jako właściwy Kościół. Reszta rozplynie się w niebycie. Byłoby to zgodne z wizją Kościoła rzymskiego kard. J. Ratzingera, który mówi wprost o esencjalizacji wiary katolickiej [19]. W takiej perspektywie przyszłość Kościoła jawi się raczej jako powrót do mentalności „epoki Piusów” niż czas otwarcia i pluralizmu, wolności i swobody utożsamianych z epoką Vaticanum II.

*

„Res Humana” nr 3-4/2006.

Przypisy:

[1] E. Drewermann, *Kleriker*, Olten 1989, s. 437

[2] Stało się to na podstawie wydanej wcześniej (2.2.1947 r.) konstytucji apostołskiej *Provida Mater Ecclesiae* przygotowanej i opublikowanej przez Piusa XII z myślą o istnieniu i prawnej podstawie instytucji świeckich w ramach kościoła rzymsko-katolickiego.

[3] Jak podaje M. Mettner, (*Katolicka mafia*, Warszawa 1995, s. 59) badacz i znawca problematyki związanej z Opus Dei w okresie poprzedzającym konklawe w 1978 roku, które wybrało kard. K. Wojtyłę na papieża, metropolita krakowski spotkał się hierarchami niemieckimi: kard. J. Hoepffnerem z Kolonii i biskupem F. Hengsbachem z Essen, którzy byli jawnie kojarzeni z Opus Dei, w rzymskiej siedzibie Dzieła. Ponadto przed samym konklawe modlił się przed grobem JM. Escrivy. Również sympatie kard. J. Ratzingera w stosunku do tej organizacji są powszechnie znane, a był to zawsze jeden z najpoważniejszych i najbliższych współpracowników Jana Pawła II.

[4] Aktualnie w Polsce wikariuszem regionalnym pozostaje ks. Piotr Prieto, zaś kapłanem krajowym Opus Dei ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski.

[5] W dokumentach organizacyjnych znaleźć możemy odwołanie do dokumentów

Vaticanum II (co zakrawa na schizofrenię znając stosunek JM. Escrivy do samej idei Soboru Watykańskiego II) np. *Lumen gentium*, 32 i 33. Wracając do stosunku założyciela Opus Dei do Vaticanum II należy przytoczyć jego opinię zamieszczoną w organizacyjnym piśmie "Cronica" (1972 r., z. 2) wygłoszoną kilka lat po zakończeniu soboru: "Zło przychodzi od środka i wysoko z góry. Mamy do czynienia z prawdziwą zgnilizną i wydaje się w chwili obecnej, jakby mistyczne Ciało Chrystusa było rozkładającym się pośród smrodu trupem. (...) musimy nadać naszemu istnieniu sens, naprawiając to, co uległo zepsuciu".

[6] W konstytucjach, które oficjalnie obowiązywały w latach 1950-82 (a najprawdopodobniej obowiązują nadal, gdyż Opus Dei utajnia większość swych poczynań i zamierzeń) zasada ta została skodyfikowana w następujący sposób: "Charakterystycznym środkiem działania Dzieła Bożego są urzędy publiczne-zwłaszcza stanowiska kierownicze" ([w]: *Constituciones Societas Sacerdotalis Sanctae Crusis et Operis Dei*, Roma 1950, p. 202.)

[7] Zgodnie z informacją internetową w [Opus Dei](#) zrzeszonych pozostaje 72.345 osób w 87 krajach. Według kontywentów stratyfikacja przedstawia się następująco: Afryka - ok. 1600 osób, Azja, Australia i Oceania - ok. 5.000, Ameryki - ok. 29.000 i Europa - ok. 50.000. Należy więc ocenić, iż w strukturach Dzieła Bożego pozostaje ponad 84.000 wiernych. Członkowie Opus Dei działają na 479 uniwersytetach, w 604 redakcjach gazet i czasopism, w 52 stacjach TV i 38 agencjach informacyjnych. W okresie pontyfikatu Jana Pawła II Opus Dei rozszerzył znacznie swe wpływy w kurii rzymskiej i episkopacie światowym. Jak podaje wspomniany wcześniej M. Mettner w najbliższym otoczeniu papieża pozostaje ponad 100 członków i sympatyków tej organizacji. Np. rzecznik Watykanu J. Navarro Valls, kard. kard. S. Baggio, A. Sodano, J. Tomko, A. del Portillo, A.L. Trujillo, J.C. Thorne, D.C. Hoyos, P. Poupard.

[8] Na przełomie lat 2004/2005 w Wielkiej Brytanii wybuchnął skandal z przynależnością do Opus Dei wiceminister oświaty i edukacji w rządzie T. Blaire'a: R. Kelly. Alternatywą dla R. Kelly stała się więc rezygnacja z przynależności do Opus Dei lub dymisja.

[9] Milczeniu i dyskrecji poświęcił JM. Escriva sporo miejsca w swym głównym dziele jakim jest *Droga* (Katowice 1986). M.in. są to punkty 639, 641, 643, 646, 653, 655 czy 656.

[10] Za - M. Mettner, *Katolicka mafia*, dz. cyt., s. 50.

[11] JM. Escriva de Balaguer, *Droga*, dz. cyt., pkt. 941.

[12] Tamże, pkt. 66.

[13] Tamże, pkt. 62.

[14] JM. Escriva de Balaguer, *Kuźnia*, Katowice 1992, pkt. 532.

[15] JM. Escriva de Balaguer, *Bruzda*, Katowice 1991, pkt. 816.

[16] *Droga*, dz. cyt. pkt. 905.

[17] Tamże, m.in. pkt. 7, 16, 19,32, 151, 357, 358.

[18] Za - M. Mettner, cyt., s. 219.

[19] Por. - *Bóg i świat*, Z kard. J. Ratzingerem rozmawia P. Seewald, Kraków 2001, s. 411.

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5052>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl